

# Marcin Przybylski, Ja

s&#322;owa: Andrzej Walig&#322;owski

muzyka: Jerzy Satanowski

Baba Jaga, raz w silosie

Mia&#322;a Jasia i Ma&#322;gosi&#281;

I tuczy&#322;a ich jak &#347;winki

&#379;eby z nich porobi&#263; szynki

I codziennie z&#322;a starucha

Bra&#322;a Jasia za palucha

&#379;eby sprawdzi&#263; czy Ja&#347; tyje,

By mu potem ur&#380;n&#261;&#263; szyj&#281;.

Ale ten zepsuty ch&#322;opak

Pokazywa&#322; jej na opak,

Wpierw kosteczk&#281;, potem korze&#324;

A potem to jeszcze gorzej...

Nawet nie b&#281;d&#281; nazywa&#322;

Tego, co jej pokazywa&#322;

I wtyka&#322; jej to do r&#261;czki

&#379;e a&#380; dosta&#322;a gor&#261;czki,

Ponad czterdzie&#347;ci dwa stopnie!

Rozpali&#322;a si&#281; okropnie,

A potem si&#281; ca&#322;kiem w&#347;ciek&#322;a

I zupe&#322;nie si&#281; upiek&#322;a.

Wtedy dzieci grzecznie siad&#322;y

I t&#281; Bab&#281; Jag&#281; zjad&#322;y.

Wniosek: Gdy &#380;yjesz w kryzysie,

Nie przebieraj w jad&#322;ospisie.